

## KILKA SŁÓW PRAWDY

*Zapamiętaj miejsca i twarze zdrajców,  
Oni wszyscy zapłacą za swoje zbrodnie.  
Wszystkie ich kłamstwa kiedyś zdechną,  
Powtarzałem ci to sześć milionów razy!*  
Ian Stuart Donaldson

Gdy prawie ćwierć wieku temu rozpoczynałem moją przygodę z polityką, nazwisko śp. Ratajczaka pojawiało się od czasu do czasu. Wtedy jeszcze nie do końca zdawałem sobie sprawę z wielkości tego człowieka oraz odwagi, jaką w sobie posiadał.

Jak bomba atomowa gruchnęła wieść o problemach doktora, któremu przypisywano jedną z najcięższych zbrodni – poszukiwanie prawdy i swobodę badań naukowych. Nie można dyskutować o wielkości jedynej, wyjątkowej, niepowtarzalnej i niepodważalnej zbrodni na narodzie wybranym i umiłowanym. „To niedobra jest”.

Kłamstwo oświęcimskie to plama na karcie cywilizowanego świata prawa i nauki. Gdy w sukurs żydowskiemu prawu staje ośrodek tropienia zbrodni

myśli i deprawacji wolności słowa – czyli „Gazeta Wyborcza”, to wynik procesu już znany.

Zastraszony, zahukany, poniżony, opluty i odżegnany od czci i wiary Dariusz Ratajczak stracił pracę na Uniwersytecie Opolskim, a następnie został skazany, lecz warunkowo umorzono toczące się przeciwko niemu postępowanie. Jego losy potoczyły się tragicznie; emigracja zarobkowa, powrót do kraju, a następnie tajemnicza śmierć.

Do Was, zamordystyczni zbrodniarze, którzy pośrednio i bezpośrednio przyczyniliście się do śmierci śp. dra Ratajczaka, Wy, skorumpowani bandyci w garniturach, togach, fartuszkach i myckach, tchórze i kolaboranci na usługach wrogów polskiej dumy – nie udało Wam się. Pisząc te słowa, moje oczy się szklą, lecz szczerzy uśmiech gości na twarzy. Tyle waszych podłych starań na nic!

Dziedzictwo naukowe i polityczne śp. Dariusza Ratajczaka przetrwało 20 lat – i teraz, dzięki pomocy Zbyszka Rutkowskiego z Wydawnictwa WERS kierowane jest znów ku światłu. Książka, którą trzymacie, Państwo, w rękach, to jeden z ostatnich planów wydawniczych śp. Dariusza Ratajczaka, którego

nie dane mu było zrealizować. Pierwotny jej tytuł, według zamysłów autora, brzmiał „Jak to się robi w Norwegii?”, jednak po konsultacji ze Zbyszkciem Rutkowskim postanowiliśmy go zmienić. Stwierdziliśmy, że dobrze będzie zamknąć cały cykl „Tematów niebezpiecznych”, dlatego ostatnią jego częścią są „Tematy śmiertelnie niebezpieczne”. Mamy nadzieję, że śp. Dariusz nie będzie miał nam za złe tej drobnej ingerencji, wszak najważniejsze jest, aby jego słowa wybrzmiały i dotarły do jak najszerszego grona odbiorców. Ilustracja roboczej wersji okładki „Jak to się robi w Norwegii” autorstwa znakomitego rysownika, śp. Arkadiusza Gacparskiego znajduje się na końcu książki.

I jeszcze kilka słów o tym, dlaczego w ogóle Wydawnictwo 3DOM zdecydowało się wznowić książki dra Ratajczaka. Drodzy Czytelnicy, znacie nas nie od dziś i wiecie, że my nie obawiamy się żadnych tematów niebezpiecznych, a prawda dla nas jest wartością samą w sobie. Minęło ponad 20 lat od wydania „Tematów niebezpiecznych”, a dziś książka jest praktycznie nie do kupienia. Naszym pragnieniem jest to, aby prawda zawarta w tych książkach dotarła także do dzisiejszych dwudziesto-, trzydziestolatków, którzy nie mieli możliwości po-

znać śp. Dariusza Ratajczaka, a wychowani zostali na propagandzie holokaustu, która wręcz wylewa się z ekranów telewizorów, Internetu czy podręczników. Znow przywracamy historię na swoje miejsce, znow słowa śp. Dariusza Ratajczaka rozlegną się głośno i wyraźnie w opinii publicznej. Jesteśmy mu to winni!

A wy, gadzie syny, wężowe plemię – możecie nas straszać, skarżyć, opluwać nas i nasze ideały. Z podniesionym czołem i z Bogiem w sercu będziemy wiernie trwać przy prawdzie.

I wiedzcie jedno – żywcem nas nie weźmiecie. Tak jak śp. dra Dariusza Ratajczaka.

*Tomasz Grzegorz Stala*